

ZBIGNIEW KANIA

- Czy żeglarstwo jest trudną dyscypliną sportu?
- Tak.
- Czy jest szkołą twardego, pełnego wyrzeczeń życia - bez rozrywek, bez swawoli?
- Tak.
- Dlaczego więc tę dyscyplinę uprawiasz od lat?
- Właśnie z tych wszystkich powodów...

Wysłuchał: Andrzej Napierkowski



Fot. Marek Szadownik

Wiślanepoczątki

Zabrzmie to jak slogan, ale do żeglarstwa dostałem się poniekąd przypadkiem. Ojciec był wodniakiem. Pływał po Wiśle barką, przewożąc najróżniejsze towary - z Krakowa do Warszawy, Płocka, Włocławka...

Okazało się, że na przystani warszawskiego AZS jest wolny etat bosmana. Tata przyjął propozycję, i w ten sposób trafiłem do grona sportowców. Później stałem się nim sam.

Początkowo żeglowałem, a raczej raczkowałem żeglarsko na Wiśle. Nie było łatwo, ale starałem się jak mogłem. W klubie nie było łódek klas młodzieżowych. Były Słonki,

Hornety, Piraty, Finny, Latające Holendry - słowem wszystko dla starszych. Ja miałem jedynie szansę startu na Omedze. I od Omegi się zaczęło.

Na Omedze jako trzeci załogant zacząłem startować z Piotrem Osóbką. I służyłem wówczas jako... obciążacz bomu. Nie było wówczas takiego urzędzenia, więc siedziałem w kokpicie, i w razie potrzeby uwieszałem się drzewca.

Cadet

W 1963 roku klub zakupił Cade-ty i wówczas zacząłem startować w tej klasie. Początkowo nie szło mi najlepiej, choć podczas pierwszych mistrzostw Polski, rozgry-

wanych na jeziorze Kisajno zająłem dwunaste miejsce. Wynik sprawił, że dostałem się do kadry narodowej juniorów. Od tego czasu startowałem już tylko na klasach dwuosobowych, jako sternik. W roku 1965 pojechałem na mistrzostwa świata do Kanady i tam osiągnąłem wynik, który odegrał w moim żeglarskim życiu największą rolę. Zdobyłem złoty medal! I to na sprzęcie przygotowanym przez organizatorów.

Później w Giżycku nie udało mi się wygrać. Zagrały emocje - omi- nąłem bramkę z odwrotnej strony i stało się. Jednak - co ma wisieć, nie utonie. Złoty medal mistrzostw świata pozostał w Polsce, a zdobył go Leon Wróbel.

Hornet

Kolejną ukochaną klasą życia był dla mnie Hornet. Ponieważ miałem już spore doświadczenie, zmiana nie była dla mnie kłopotliwa. Przeszedłem prawdziwą szkołę żeglowania. Stąd zresztą wziął się mój obecny zawód - żaglomistrz. Tyle trójkątów prućem, przesywałem, analizowałem konstrukcje i tak dalej, że praca przy żaglach stała się dla mnie codziennością. Jest nią do dziś...

Po roku żeglowania w nowej klasie pojechaliśmy z Konradem Pikiem na mistrzostwa Europy do Holandii. Wygraliśmy. Głównie dlatego, że byliśmy bardzo zgraną załogą - rozumieliśmy się bez słów.

FD

Po wyczynach, których dokonałem w klasach Cadet i Hornet, trenerzy związku doszli do wniosku, że jestem na tyle dojrzałym zawodnikiem, by dosiąść Latającego Holendra. I tak się zaczęła najdłuższa przygoda z najpiękniejszą - jak sądzę - klasą olimpijską. Niestety była.

Łódka wymaga od załogi najwyższych umiejętności, zmusza do wykonania perfekcyjnego trymu. Początkowo żeglowałem z Takiem Piotrowskim, jednak nie szło nam najlepiej. Nie byliśmy dobrze zgrani. Po sezonie zacząłem więc startować z Krzysiem Szymczakiem, i tak już zostało.

Nie było łatwo, bo startowaliśmy na łódce polskiej produkcji. Była ładna, ale wartość regatowa odbiegała od wymaganej.

Mimo przeszkód żeglowało się nam coraz lepiej. Osiągnęliśmy sukcesy w Hyeres, w Kilonii, na mistrzostwach Polski.

Niestety nie wypadł najlepiej występ podczas igrzysk olimpijskich, w 1972 roku. Tuż przed regatami dostaliśmy nową łódkę, nie było więc czasu na przygotowanie jej. Żagle kupiliśmy dopiero w Kilonii, bo poprzednie nie nadawały się do ścigania. Jak się okazało, przed igrzyskami jacht miał być sprzedany ekipie izraelskiej, ale został producentowi zwrócony. Przyczyną było krzywe ustawienie skrzyni mie-

czowej. Krótko mówiąc, sprzęt „jeździł” jednym halssem. PZZ kupił produkt bez wahania... I bez komentarza!

Po naprawie usterki żeglowało nam się nawet nie najgorzej. Zajmowaliśmy miejsca w dziesiątce podczas wielu znaczących imprez.

470

Finanse związku kurczyły się i kurczyły. Pieniądzy na FD zabrakło, postanowiono więc, że przesiądę się do klasy 470. Oczywiście takie rozważania ekonomiczne nie miały sensu, ale stało się...

Początkowo sukcesy osiągalni na silnych wiatrach. Kiedy zrzuciliśmy wagę, przyszła pora na miejsca w czołówce regat międzynarodowych i trzy tytuły mistrzów Polski.

Wreszcie Ostróda

Czas mijał, żeglowałem, zmieniałem klasy i ani się obejrzałem, a młodzi rywal zaczęli się do mnie zwracać - „proszę pana”. Wyszło mi na to, że pora wyczynu zaprzestać. Nie mogłem jednak odejść od żeglarstwa całkowicie. Szyłem wprawdzie żagle, utrzymywałem kontakty z kolegami, ale to wszystko było mało.

Wreszcie któregoś dnia Jacek Winnicki zaproponował mi wspólne starty na Sasance. Zgodziłem się, i tak zaczęła się kolejna przygoda

żeglarska - z jachtami kabinowymi. Później żeglowałem z Jackiem Samselem i z sukcesami, po czym zaproponował mi współpracę Andrzej Skrzat. Miałem startować na Sportinie w barwach „Sportlake”. Po strymowaniu jacht żeglował szybciej od większych. Dało mi to ogromną satysfakcję. Serce zrobiło swoje...

Niestety, po dwóch latach żeglowania i wygrywania imprez krajowych „Sportlake” zmienił profil działalności. Za przyzwoleniem przyjaciół z macierzystej firmy, półtora roku temu postanowiłem zmienić barwy. Nawiązałem kontakty z firmą „Ostróda Jacht”. Zacząłem żeglować na jachcie JANTAR 26, właściwie nie znanej w Polsce. W pierwszych regatach zająłem czwarte miejsce - przegrywając jedynie z jachtami znacznie większymi. Później wprowadziłem wiele zmian konstrukcyjnych i zaczęliśmy najsilniejszym rywalom deptać po piętach.

Dlatego, po rozmowach z Andrzejem Skrzatem, firma postanowiła wybudować łódkę dwudziestoczerostopową. Nowoczesną, bardzo szybką, przystosowaną do regat śródlądowych. Andrzej uruchomił wszystkie siły konstruktorские, „Ostróda”-wykonawcze, i tym sposobem powstał żeglarski smakołyk. Smakołyk, który daje mi satysfakcję z żeglowania i sprawia, że od mojej dyscypliny nie odejdę.



Fot. J. Ukięjewski (ADM/PAP)

Zbigniew Kania i Krzysztof Szymczak; załoga FD na olimpijskie regaty w Kilonii - 1972 r.